Ner 265. Kraków 18 Listopada — Niedziela. Rok 1860.

…dzi codzień r… poniedziałki i dni następujące po …tnim dniem każdego miesiąca.

Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 listopada.

Mówiliśmy nieraz w piśmie naszem, że nic bardziej nie przypada do smaku rządowi tureckiemu jak centralizacya. Nowy tego dowód znajdujemy w ostatnich wiadomościach z Syryi podanych przez dzienniki francuzkie. Jedna z nich zasługuje na szczególną uwagę.

Fuad pasza na mocy powierzonej sobie przez Sułtana władzy nadzwyczajnej i wyjątkowej, ogłosił dekret, który wciela tak zwany kajmakamat druzyjski do państwa ottomańskiego. Terytoryum to czyli kraina Druzów, używało dotąd zupełnej niezawisłości, a mieszkańcy jego mieli całkiem odrębną konstytucyę a raczej organizacyę. Na przyszłość krajem Druzów podzielonym na cztery powiaty, rządzić będą czterej naczelnicy czyli mudyrowie, których Fuad pasza zamianował, a co więcej sam osobiście w urzędowanie wprowadził. Mniema on, że tym sposobem łatwiej będzie zwierzchności tureckiej dozorować Druzów i wstrzymywać ich napady przeciw chrześcianom. Naczelnicy powiatów druzyjskich zależnymi będą od samego Stambułu.

Turcya chce widocznie przekonać, że za pomocą centralizacyi stanie się tem czego się od niej Europa domaga, to jest państwem europejskiem. Centralizuje więc nawet Azyę. Sposób dla niej nowy, zdaje się jej być łatwym, i odpowiadać wybornie zachciankom despotycznym, jakkolwiek sprzeciwia się charakterowi i wschodnim zwyczajom. Nie wie wszakże Turcya, a raczej wiedzieć niechce, że systemat ten tak jak każdy inny potrzebuje pewnych koniecznych warunków, aby się mógł utrzymać. A naprzód i przedewszystkiem wymaga on jednolitości narodowej mieszkańców, potrzebuje dalej i niezbędnie wymaga wielkiej energii i sprężystości w urzędnikach, a wielkiej szczególnie siły, roztropności i sprawiedliwości u steru rządu. Potrzebuje nareszcie, jak w dzisiejszych czasach, szybkich i łatwych komunikacyj, to jest telegrafów i kolei żelaznych. Warunki te posiada Francya; Turcya nietylko, że ich nie ma, ale przeciwnie, znajduje się w takich warunkach, przy których centralizacya jest zupełnie niemożliwą. Jeżeli mogła dotąd różneplemienne zdobycze pod jednem utrzymać berłem, to jedynie przez zachowanie tradycyj wiekowych i szanowanie wynikających stąd prowincyonalnych autonomij, które mieszkańcom dawały pewną swobodę, pomimo przewrotności i nadużyć urzędników Porty, pomimo niedołęztwa rządu w Stambule. Turcya też utrzymywała się dotąd tylko decentralizacyą, która bądź co bądź miarkowała aż do pewnego stopnia arbitralność wschodnią. Dzisiaj chce ona znieść te autonomie krajowe i przez centralizacyę zostać państwem europejskiem. Próba z pewnością się nie uda. Turcya tym sposobem zaprowadzi tylko despotyzm, nie usunie nieładu owszem powiększy go jeszcze, a przez bezrząd zginie.

Szkoda tylko, że upadek ten jak się zdaje wiele jeszcze krwi chrześciańskiéj kosztować będzie. Bo jakże wnosić inaczéj w obec tego kroku Fuada paszy, który przesądza w zupełności działanie i rezultat komisyi europejskiéj obradującéj w Bejrucie nad organizacyą Syryi. Więc pasza turecki, a nie pełnomocnicy europejscy rozstrzygają, jak urządzoną będzie na przyszłość ta nieszczęśliwa kraina! Podział kraju Druzów na scentralizowane ze Stambułem powiaty, ma być rękojmią bezpieczeństwa dla chrześcian! Czyliż nie jest dowiedzioném, że w rzeziach chrześcian wspólnikami Druzów byli Turcy, a nawet do pewnego stopnia i wojsko tureckie? Czy dla tego nie ma być na przyszłość rzezi, że ten lub ów mudyr do Stambułu po rozkazy udawać się będzie, i czekać dopóki mu okręt żaglowy nie przywiezie odpowiedzi?... A daléj jeszcze, cóż się stanie z kajmakamatem maronickim? Czy także zostanie on wcielonym do państwa, czy będzie podzielonym, scentralizowanym, rządzonym częściowo przez mudyrów i Stambuł? W razie danym łatwo wtedy stać się może, że Druzy znajdą wspólników w samych mudyrach maronickich powiatów, jak teraz znaleźli ich w Churszydzie paszy i innych dygnitarzach tureckich, których sam Fuad w Damaszku wywieszać kazał. Jest to więc to samo, co oddać chrześcian syryjskich na łup muzułmanów, bo przecież trudno przypuścić, aby Maronici przyznaną mieli sobie niepodległość, i rząd własny w obec scentralizowanych Druzów w nowém państwie europejsko-ottomańskiem. Nawet i w takiem przypuszczeniu, czy podobny rząd Maronitów utrzymaćby się zdołał? Słowem, na cóż wyprawa i na co komisya europejska w Syryi, jeżeli całe jéj działanie pasza turecki jednym dekretem zniweczyć potrafi?..

W chwili kiedy to piszemy, mamy w mieście naszém reprezentanta owych tysięcy chrześcian syryjskich koczujących nad brzegami morza pod zasłoną orłów francuskich, który sam uniknąwszy opatrznym zbiegiem okoliczności noża tureckiego w Damaszku, przybył błagać dla swych współkrajowców i współwyznawców, umierających z głodu, miłosierdzia w Europie. Nie mogą oni pomimo centralizacyi tureckiéj powrócić do swych spalonych i zniszczonych siedzib i domów, ani im nawet wolno ukazać się na ulicy w Damaszku i innych miastach. Należy więc mieć nadzieję, że Europa położy temu koniec. Wiemy, że sprawa syryjska została zlokalizowaną. Widzieliśmy już wojny lokalizowane, i lokalizowane interwencye, przypuszczamy więc, że i wyprawa jenerała Beaufort, i komisya w Bejrucie jest lokalizowaną. Czyżby dla tego miała być bezskuteczną? Jeżeli nie już uczucie chrześciańskie, to sama godność Francyi i Europy na to nie pozwala.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 13 listopada.

VIII. Chcąc uchylić a przynajmniéj zmniejszyć uciążliwości wynikające z obowiązku ponoszenia ciężarów konkurencyi parafialnéj, powinnaby naszem zdaniem władza ustawodawcza mieć wzgląd na to: iż wielka liczba wypadków dezolacyi budynków kościelnych i plebańskich pochodzi z przyczyny zaniedbania ich pierwszéj naprawy przez właściwych beneficyatów; że zatém nie należałoby narażać kontrybuentów na ofiary, które jak codzienne doświadczenie uczy, obojętnością osób używających ich owoców udaremniane bywają. Albowiem niemało znajduje się takich beneficyatów, którzy nie uskuteczniają nawet drobnych reparacyj, które z prawa właściwie do nich należą.

Wypadałoby przeto obmyśleć sposób dozorowania budynków parafialnych przez delegacyą z grona osób w tém interesowanych, rozumie się kontrybuentów *ad hoc* wyznaczoną; gdyż doświadczenie dowiodło: iż opiekowanie się budynkami parafialnemi przez księży dziekanów lub inżynierów rządowych nie jest ani dostateczném, ani też dla interesentów zaspokajającém, a to tém mniéj: iż inżynierowie raczéj wyrabianiem referatów, niż technicznemi pracami zajęci bywają.

Słusznąby też rzeczą było, aby księża plebani którzy wyższy od tak zwanéj *congrua*, to jest od kwoty 300 złr. m. k. dochód pobierają, przyczyniali się w swójéj części do utrzymania w dobrym stanie budynków kościelnych, plebańskich itp. przynajmniéj co do mniejszych reparacyj. Wprawdzie zachodziłaby pod tym względem ta trudność: iż inwentarze większéj części beneficyów są *infra congruam* tj. niżéj owych 300 złr. m. k. kotyzowane, czego skutkiem plebani nie we wszystkich przypadkach mogliby do ponoszenia kosztów konkurencyi parafialnéj być pociągnięci.

Ta trudność nie powinnaby jednak naszém zdaniem odwodzić władzy ustawodawczéj, ma się rozumieć spodziewanego sejmu krajowego, od ustanowienia prawa w przedmiocie ponoszenia przez plebanów pewnéj części kosztów reparacyi budynków parafialnych, ponieważby się zawsze przecie znaczna część beneficyatów wyżéj kwoty 300 złr. m. k. rocznie uposażonych okazała, czego skutkiem przynajmniejby niektórych parafian od ponoszenia częstokroć ich siły przechodzących ciężarów przez wczesne zaradzenie mniejszym dezolacyom zasłonić można było.

W ogóle byłoby do życzenia: aby istniejące pod tym względem w b. Rzeczypospolitej krakowskiej, a po dziś dzień jeszcze obowiązujące przepisy, których skutki dla parafian, a nawet dla księży plebanów nader pomyślnemi się okazały, nalazły *mutatis mutandis* także zastósowanie w Galicyi, gdzie dotąd kwestya *dozoru kościelnego* nietkniętą pozostaje.

Owe przepisy atoli są:

1. *Ustawy sejmowe z dnia 13 września 1833 i 30 stycznia 1838 r. o środkach stawiania i reparacyi kościołów, oraz innych budowli parafialnych;*
2. *Rozporządzenie senatu z dnia 1go marca 1843 r., tyczące się zaprowadzenia w każdej parafii dozoru kościelnego.*

Wszystko, co się tyczy obmyślenia funduszów na reparacye, dozorowania konfekcyi inwentarzów *temporalium*, niemniej czuwania nad ekonomiką w gruntach plebańskich i nad prowadzeniem wszelkiej fabryki w budynkach parafialnych i t. d., jest w owych przepisach wzorowo streszczonem i najpopularniej rozwiniętem.

Niepozostaje powtarzamy, nic do życzenia: jeno by rzeczone przepisy za uchwałą przyszłego sejmu krajowego, weszły również w zastósowanie w Galicyi, coby tém snadniejszem było, iż ustanowienia w nich zawarte nie uwłaczają w niczém ustawom kanonicznym.

Wrocław 15 listopada.

† Gabinet pruski zawiesił tymczasowo, jak się zdaje, wielką politykę na kołek, i powrócił do małej, to jest, niemieckiej. Prasa liberalna nie obiecuje mu i w tej ostatniej więcej powodzenia jak w pierwszej, jeżeli energicznym napozór słowem nie odpowie równa energia czynu. Bundestag rozpoczął przed parą tygodniami zwyczajne swoje posiedzenia. Przyjdą w nim zapewne znowu z kolei na porządek dzienny czekające oddawna na załatwienie sprawy: niemiecko-duńska, hessen-kasselska, organizacyi militarnej, utwierdzenia północno-niemieckich brzegów morskich, i niektóre inne mniejszej wagi. Stanowisko Prus w tych sprawach, nie raz już jasno i dobitnie wypowiedziane, powinnoby być tylko czynem poparte, a każda z tych spraw odrazuby na inną drogę weszła. „Ale to co się w dzisiejszych Niemczech polityką zowie, pisze jeden z liberalnych dzienników berlińskich, inne narody nazwałyby ściślej sztuką poruszania się nie postępując z miejsca.“ Tak

---

Część Literacko-Artystyczna.

KORESPONDENCYA Z WARSZAWY.

Co teraz robią w Warszawie? kiedy skutkiem nakazanej żałoby teatr zamknięty, a adwent zapasem — każdy w ten sposób śmiało zapytać się może. Oj da sobie radę ta stara wietrznica. Alboż to nie urządzają konserwatoryum muzycznego? więc wygrywać i śpiewać bez ustanku, zresztą zapomnieć o plotkach się niegodzi — więc obmawiać się wzajemnie i brać na zęby przyjaciół, nieprzyjaciół, uczonych i niemądrych — wszystko jedno, byle coś na warsztacie było, rozumie się jaka ofiara, któréj jeśli nie krwią, to przynajmniej zmartwieniem i udręczeniem przyjemnie napawać się można. A kiedy już tych wszystkich przysmaków będzie dosyta — więc trzeba brać się do nauki; — co! do nauki? zawołacie; — a tak, cóż to niepodobnego? rozumie się nie do téj nauki, która wymaga ślęczenia i rozmyślania lat wielu — ale do téj, co to łatwo, bez trudu i mozołu przychodzi, w któréj człowiek niby ducha posili i zabawi się, a co najważniejsza ludziom od razu, w jednej chwili pokaże, że on interesuje się umiejętnością, że ona go silnie obchodzi, a przytem nieobejdzie się żeby nie zobaczył tyle piękności, ile ich tylko Warszawa posiada, które nawzajem zobaczą kwiat młodzieży, z główkami snać dobrze umeblowanemi, sądząc po wyniosłych czubach i wymuskanych wąsikach. Więc dalejże do Resursy, na prelekcye, na publiczne odczyty spieszy jaki taki, chodźmy i my za niemi.

Rzeczywiście jak w obecnej porze Resursa nie mogła nic lepszego wymyśleć, — bo między nami mówiąc, chociaż nikt się tam z 4ch lekcyj całego przedmiotu do którego studiów wielu lat potrzeba, nienauczy, to przecie zawsze jakiś pożytek wyniesie. Owóż wiecie już że w r. b. na wzór zeszłorocznych odczytów, odbyła się jedna lekcya geologii profesora gimnazyum p. Jurkiewicza, a dzisiaj druga profesora warszawskiej akademii Dra Szokalskiego, znanego okulisty.

Nie pisalibyśmy o tem, gdyby fakt sam nie był zajmujący. Zajmującym zaś jest, przez ogromne zainteresowanie się publiki, co dowodzi, że ona pragnie wiedzy, i chciałaby ją nabyć, gdyby tylko środki były po temu — więc że uniwersytet w Polsce jest rzeczą nieodzownie potrzebną, po wtóre, że i sami wykładający, poświęcając pracę i osoby swe na usługi, bezinteresownie, zasługują na uznanie i wdzięczność. Jak zaś publiczność garnie się do Resursy, dość wspomnieć, że na dzisiejszą prelekcyę Dra Szokalskiego bilety już wczoraj dopołudnia były rozprzedane. Aby można dokładniej skreślić zamierzone sprawozdanie, trzeba przypomnieć, że w roku zeszłym 4ch profesorów wykładało w czterorazowych wystąpieniach: fizykę p. Przystański, chemię p. Lesiński, botanikę p. Jerzy Aleksandrowicz i astronomię p. A. Prażmowski. Wszystkie szesnaście posiedzeń były bardzo uczęszczane i z całym interesem wykładane, bo urozmaicone doświadczeniami fizycznemi i chemicznemi i nawet bardzo kosztownemi. Wymowa i wprawa wieloletnim wykładem profesorów była tu niezmiernie pomocną, ale obok tych warunków do publicznych odczytów koniecznem jest owo spopularyzowanie nauki, uprzystępnienie jéj słuchaczom często zupełnie nieprzygotowanym. Do tego więc trzeba posiadać talent. Z wykładających w r.z. najpopularniejszym w wykładzie był p. Przystański i Aleksandrowicz; dwaj zaś drudzy niemogli się zniżyć z piedestalu nauki, co dziwiło bardzo znajomych, że p. Lesiński, mimo swéj wymowy, pozostał zawsze suchym nauczycielem.

W roku zaś bieżącym wybrano przedmioty daleko niewdzięczniejsze bo geologię i hygienę, w których już żadnemi doświadczeniami słuchacza uwagi urozmaicić niemożna, bo jużci trudno plastycznie wdzierać się do głębi ziemi lub z jéj łona wyrzucać kolosy granitowe. Mają jeszcze wprowadzić wykład literatury przez J. Kraszewskiego i ekonomii politycznej przez p. Wrotnowskiego obrońcę Senatu, ale to rzecz niepewna, bo jeszcze nie ma zezwolenia księcia namiestnika królestwa, gdyż odczyty te odbywają się za jego specyalnem pozwoleniem.

Mimo niewdzięczności przedmiotów, p. Jurkiewicz miał 700 słuchaczów na geologii i wywiązał się nie źle, bo dobrze odczytał rzecz gruntownie i ze znajomością wypracowaną, ale nie był popularnym za co nawet publiczność przeprosił, tłómacząc się, że do mającego rozwinąć się przedmiotu w następnych trzech lekcyach wstęp czysto naukowy koniecznie był potrzebny. Dzisiaj wystąpił Dr p. Szokalski. Głośne imie w nauce, wysokie stanowisko i sympatya jakiéj używa, sprawiły to, że jak wyżéj rzekłem bilety do miejsc numerowanych w przed dzień rozkupiono, a miejsca nienumerowane na dwie godziny przed rozpoczęciem posiedzenia już zajęto. Publiczność tłumnie się zgromadziła, ale nie ta zwyczajna; tu już widzieliśmy pierwszych przedstawicieli obywatelstwa, nauki i urzędów, oprócz hr. Andrzeja Zamoyskiego z familią, który zawsze bywa obecny, widzieliśmy pierwszych lekarzy, prawników, literatów, artystów, uczonych, słowem towarzystwo wyborowe. Dam także było nierównie więcéj jak poprzednio. Za uderzeniem godziny 7méj wpośród gwaru trwającego w sali ukazał się na wzniesieniu już nie o młodych rysach, ale z spracowaném szlachetném obliczém, siwemi długiemi włosami na ramiona spadającemi znany mąż. Cisza urocza w jednéj chwili zalała salę, a naprężona uwaga wszystkich skierowała swój wzrok ku wzniesieniu. Poważnym głosem, coraz bardziéj się podnoszącym, Dr Szokalski zaczął rzecz z pamięci o owéj łomigłówce, o życiu, o chorobie, zdrowiu. Loicznym wywodem zaraz przeszedł do człowieka, do jego usposobienia celem przyjmowania wrażeń świata zewnętrznego za pomocą zmysłów, — daléj zdefiniował rozum i instynkt — ich różnicę, — następnie objaśnił sposób istnienia człowieka i zwierząt przez odnowę materyi, z opisaniem przyrządów trawienia, krążenia krwi, jéj natury, — systemu nerwowego oddychania, i wykazując źródło ciepła zwierzęcego, przeszedł nadzwyczaj gładko i loicznie do stygnięcia ciała, potrzeby jego okrywania, warunków utrzymania w stanie zdrowia — a tém samém do właściwéj hygieny którą w przyszłych lekcyach, o ile zakres trzyrazowy dozwala, rozwinie. Całe to

najprzód sprawa duńsko-niemiecka stoi od pół piąta roku na tem samem miejscu, i nie masz wcale nadziei, aby ją z niego ruszyć. Dania nie wyczerpana jest w wynajdywaniu coraz nowych sposobów załatwienia tego długiego sporu. Niemcy niewyczerpane są w cierpliwości wysłuchiwania ich i uznawania za niedostateczne. Tymczasem nad temi konferencyami wisi uchwalona od parę lat egzekucya Bundestagu. Przed kilku tygodniami Oldenburg podał wniosek o odnowienie uchwały egzekucyjnej. Wniosek powinien niezadługo przyjść do dyskusyi w Bundestagu. Właśnie też i Dania przygotowała nowe projekta do pogodzenia się z Niemcami, i aby być pewniejszą dobrego skutku, prosiła Anglią o pośrednictwo, które zostało przyjęte. Jakiego rodzaju są te projekta, nie jest jeszcze dostatecznie wiadomem. Donoszą tylko, że w prowadzonej z tego powodu korespondencyi dyplomatycznej Prusy stanowczo odrzucają żądania Danii, i domagają się zadosyćuczynienia dawniejszym uchwałom Bundestagu. Dania domaga się podobno utrzymania i na dwa następne lata rozpisanego samowolnie i na Holsztyn budżetu ogólnej monarchii, a za przyznanie sobie tego żądania obowięzuje się z swej strony odpowiedzieć wszystkim żądaniom Bundestagu. Anglia ma otwarcie Danią popierać, i niedawne wystąpienie prasy angielskiej przeciwko Prusom ma być w związku z tą sprawą. Dowiemy się przecież niezadługo, na co się tą razą Bundestag zdobędzie. Prasa liberalna niczego się po nim nie spodziewa, i jak Kato zburzenie Kartaginy, tak ona w każdym artykule traktującym o sprawach niemieckich, radzi Prusom, aby instancyą Bundestagu całkiem zaniechały, i na przyszłość li wedle zdania i interesu swego i Niemiec postępowały. Ale to to właśnie jest, do czego się Prusy, zwłaszcza w obecnem odosobnieniu swem dyplomatycznem i przymierzowem, wcale nie skłonią.

Sprawa hessen-kasselska wchodzi na nowy stopień publicznej dyskusyi. Nowa izba chce podobno uznać się za niekompetentną do stanowienia w rzeczach ustawy konstytucyjnej, ponieważ nie powstała wedle prawa wyborczego z 1849 roku. Tem lepiej dla Kurfirsta. Będzie dalej rządził bez sejmu. Ciekawa rzecz, co wtedy Bundestag, co Prusy zrobią, związane uroczystem oświadczeniem, że żadnego kompromisu nie uznają, któryby nie był oparty na podstawie przywróconej konstytucyi 1831 r. I w tej sprawie prasa liberalna radzi Prusom postawić Kurfirstowi kategoryczne albo — albo, a sprawa z pewnością weźmie pożądany koniec.

O reorganizacyi militarnej niedawno pisałem. Austrya i Prusy nie dały jeszcze opinii swej o projekcie Wircburczyków. Prawdopodobnie odrzucą go. Wtedy sprawa pójdzie znowu do Bundestagu i jeszcze rok jeden wytrawiać się będzie w wydziałach.

O wzmocnieniu brzegów morskich północnych Niemiec sprawa toczyła się dotąd pomiędzy interesowanemi państwami związkowemi, i pomiędzy niemi przyszło do pewnego porozumienia się w głównym projekcie. Ale na tem nie dosyć. Potwierdzenie tej przygotowawczej umowy i obmyślenie sposobów oraz rozłożenie kosztów na wykonanie jej, zależy od Bundestagu. „Prosit Mahlzeit! mówi na to prasa liberalna. Uchwały Bundestagu są wyrokami śmierci. Projekt cały spocznie na rok następny w materyałach Bundestagu.

Paryż 13 listopada.

E. Cesarzowa Eugenia jutro puszcza się w pietnastodniową podróż. Towarzyszą jej damy honorowe: ks. Montebello i pani de Sauley, nadto koniuszy jej Lagrange, oficer ordynansowy cesarski i szambelan; kilka przy tem sług męzkich i żeńskich uzupełnia orszak podróżny. Cesarz rozkazał był przygotować jacht „L'Aigle", lecz Cesarzowa życzy sobie na zwyczajnym statku parowym, za opłatą przebyć ciasninę kaletańską, aby tem ściślejsze incognito zachować. Podróżować będzie pod nazwiskiem hrabiny La Motte Beuvron. Jestto bowiem nazwa jednego z folwarków cesarskich w Solonii.

Hrabia Persigny otrzymał w Londynie polecenie, aby się z miejsca nie ruszał i tylko zawołany stawił się u Cesarzowej, która nie chce wysiąść w jednym z pierwszych hotelów londyńskich, lecz do Brunświck hotel, w którym Cesarz będąc wygnańcem zajmował mieszkanie i gdzie inni członkowie rodziny Bonaparte, jakoto książę Hieronim zwykli byli przesiadywać. Ta podróż niespodziewana dla publiczności, lecz którą Cesarzowa od od miesiąca układała sobie, zadziwia tu wielu a za granicą dać może powód do najfałszywszych i najdziwniejszych domysłów i wniosków. Z początku chciała Cesarzowa jechać do Niemiec, lecz podobno Cesarz wolał, aby na tę krótką wycieczkę wybrała Anglię i Szkocyę.

Jeszcze w ciągu tego tygodnia Cesarz przeniesie się z synem do Compiègne, dokąd zaprosił całą swoją rodzinę. Oczekując przybycia króla i królowej holenderskiej, życzy sobie mieć przy sobie księżnę Klotyldę, Matyldę i księżnę Murat. Mówią, że zaprosiny do innych także dam rozpisane będą. Królowa holenderska stałą przychylność okazuje obojgu Cesarstwu. Tego lata podczas pobytu w Niemczech, wszelkiego starania dokładała, aby uspokoić w dworach niemieckich rozbudzoną przeciw Francyi nieufność. Tą samą zasługą zdaje się chlubić dyplomacya rosyjska, gdyż jej ajenci głośno rozpowiadają, że cel jaki sobie polityka ich rządu głównie założyła zezwalając na zjazd warszawski, został w całości osiągnięty; zamiarem jej bowiem było, pokonanie podejrzliwości monarchów niemieckich i skłonienie ich ku ufności dla polityki Cesarza Napoleona. Z tego rodzaju oświadczeniami, a razem z zapewnieniem najprzyjaźniejszego usposobienia gabinetu petersburgskiego wrócił tu hrabia Kisielew. List więc Cesarza Napoleona do Cesarza Aleksandra, przesłany do Warszawy kuryerem gabinetowym, znalazł uprzejme przyjęcie i w odpowiedzi przyniósł poszukiwany skutek.

Zaczynają obiegać pogłoski, że pan Thouvenel dłużej na miejscu swojem utrzymać się, a raczej wytrzymać nie zdoła. W radzie ministrów widzi się on w zupełnem odosobnieniu, poparcia żadnego u kolegów nie znajduje, a często spotyka opór. Stawia go pan Billault, a szczególnie Fould, który podobno od niejakiego czasu coraz gwałtowniej popycha rząd cesarski na drodze, którą p. Thouvenel odradza. Minister spraw zagranicznych wczoraj nie przyjmował ciała dyplomatycznego, jak to w poniedziałki czyni, wyjechał na wieś i dopiero dziś ma wrócić. Ta okoliczność daje powód do domysłu o bliskiem jego ustąpieniu z ministerstwa. Jeszcze miejsce jego nie opróżnione, a już wielu występuje kandydatów, a raczej pretendentów. Liczą ich aż pięciu. Między nimi wymieniają pana Benedetti, którego jak mówią, książę Napoleon popiera. Powrót jego dziś lub jutro spodziewany z podróży do Egiptu, dokąd udał się dla odziedziczenia milionowego majątku zapisanego żonie jego przez jej przybranego ojca. Nie łatwo jest być ministrem spraw zagranicznych Cesarza Napoleona. Choć żadna odpowiedzialność prawna na nim nie cięży i jak wszyscy ministrowie jest tylko wykonawcą woli wszechwładnej, przecież jest odpowiedzialność osobista honoru i własnej godności, od której uchylić się nie można. Cesarz posiada w wysokim stopniu dar zniewalania sobie tych, którzy są do niego zbliżeni i nadawania im ruchu i kierunku, do których najmniej skłonnymi się okazywali. Ręka jego jest łagodna, lecz zręczna. Siła, którą w niej posiada nie kruszy, lecz roztapia wolę, przekonanie cudze, a nawet charaktery. Za panowania też jego mogą się odznaczyć ludzie z poświęceniem dla jego osoby, mogą zabłysnąć znakomite talenta, umysły żądne rozgłosu i chwały, nie zajaśnieją wielkie dusze.

Paryż 14 listopada.

E. Cesarzowa Eugenia wyjechała dziś zrana o 6ej. Oprócz dwóch dam wczoraj wymienionych, towarzyszy jej tylko margrabia Lagrange i pułkownik Favé. Cesarz nie zezwolił, aby przyjęła nazwisko hrabiny La Notte Beuvron i ażeby w Londynie wysiadła w Brunswick-hotel; stanie więc na dzisiejszy nocleg w Clarendon-hotel, a podróżować będzie pod nazwiskiem Hrabiny Pierrefonds, które na jej paszporcie dyplomatycznym wypisane zostało. Jutro puści się Hrabina Pierrefonds z Londynu w dalszą podróż do Szkocyi i dopiero za powrotem kilka dni w stolicy Anglii przepędzi. Wzięli z sobą podróżni wszystkie romanse Walter Skolta mieszczące opisy Szkocyi, i z niemi w ręku chcą zwiedzać miejsca które równie historya, jak historyczny powieściopisarz sławnemi uczynił. Cesarz na kilka dni uda się do Compiègne, lecz zdaje się iż tam tylko same męzkie towarzystwo na łowy wezwanie otrzyma. Przybycie króla i królowej Holenderskiej odwołane, ma jedynie książe Oranii przybyć na dni polowania.

Listy z Madrytu nadeszłe donoszą, że mieszkańcy tamtejsi chcąc objawić swoje uczucia dla byłego dyktatora obojga Sycylii wybrali go na urząd miejski odpowiadający godności Mera. Ta na pozór drobna okoliczność miała sprawić wrażenie i na dworze Madryckim i w Saint Cloud. Postać Garibaldego stała się dziś bez wątpienia najgłośniejszą i najpopularniejszą w Europie.

Rzym 9 listopada.

Dnia 5go b. m. przybyła do Rzymu królowa Krystyna hiszpańska, udając się wprost do świeżo ukończonego pałacu swego na Quattro Fontane. Monsignorowie Boromeo i Pacca pośpieszyli przywitać królowę w imieniu Ojca Sgo. Dnia zaś 8go b. m. o 11ej z rana królowa z całym swoim dworem udała się do Watykanu w galowej karecie. Monsignor Boromeo marszałek dworu Jego Świątobliwości, czekał na nią na ostatnim stopniu schodów watykańskich i wprowadził ją na górę, gdzie ją znowu w pierwszej sali przyjmował monsignor Pacca podkomorzy papiezki. Orszak królowej zatrzymał się w sali tronowej, a Marya Krystyna weszła sama do gabinetu Ojca Sgo, gdzie długą bardzo miała z nim rozmowę. Utrzymują, że królowa Izabella miała swą matkę upoważnić do nader ważnych propozycyj i obietnic w swojem imieniu.

Po całogodzinnej naradzie, Pius IX wyszedł do sali tronowej, i tam królowa przedstawiała mu cały dwór swój. Dziś lub jutro Ojciec Sty będzie nawzajem w odwiedziny u królowej. Pracowano z jak największym pośpiechem, by naprawę pałacu czémprędzej ukończyć. Robota atoli znacznie przedłużoną być musiała z powodu, że pomyłka czy też nieuctwo architektów sprawiły, iż całe świeżo przybudowane skrzydło pałacu z nienacka porysowało się i już miało się ku upadkowi, tak dalece, iż musiano je zrównać z ziemią i budowę na nowo z fundamentów rozpoczynać. Królowa wydała kilka milionów na przerobienie i odnowienie tego pałacu, który należał do kardynała Aleksandra Albani, legata w Polsce za Augusta II. Jakoż stał się on prawdziwem mieszkaniem z „Tysiąca Nocy i jedna." Rzymianie spodziewają się świetnych balów na zapusty, bo królowa ma jedną jeszcze córkę na wydaniu, a ta ma szczególne w tańcach i zabawach upodobanie. Ma także przybyć księżna Władysławowa Czartoryska z mężem, i zamieszkać razem z królową swą matką w przygotowanych dla siebie apartamentach. Obecność królowej zwabi może na zimę cudzoziemców, jeżeli się nie ulękną przesadzonych za granicą pogłosek o niebezpieczeństwach Rzymu, gdzie jednak wszystko jak najspokojniej się odbywa pod opieką orłów francuskich. Cudzoziemcy bowiem jak wiadomo są głównem źródłem dochodów dla znacznej klasy mieszkańców wiecznego miasta. Dotąd napróżno za niemi wzdychają.

Dziś wieczór w *Giornale di Roma* ma wyjść pierwsza część raportu jenerała Lamoricièra, który się składa z czterech części. Pius IX czytał go w rękopiśmie i poczynił uwagi co do pewnych szczegółów, na które nacisk położyć należało. Dziennik urzędowy ogłasza przekład włoski. Gdyby nie wyraźny rozkaz papiezki, wątpię aby się rząd tutejszy był kiedykolwiek zdecydował na ogłoszenie tego dokumentu. Jenerał opowiada wypadki z bezstronnością i znajomością rzeczy, a nie oszczędza nikogo. Kilku dygnitarzom cięgi się dostały, a gorzka prawda wielu osobom solą w oku będzie. Jakiejkolwiek kto jest opinii, pewny jestem, iż z zajęciem raport ten przeczyta i odda sprawiedliwość żołnierskiej otwartości i szczególnemu taktowi jenerała Lamoricièra.

W przeszłym liście moim omyliłem się co do cyfry Neapolitańczyków, którzy się na terytoryum papiezkie schronili. Jest ich nie 20 lecz 25 tysięcy. Wszyscy rozbrojeni zostali, 37 dział śrubowych które prowadzili z sobą, umieszczono w zamku Sgo Anioła; 5 tysięcy koni rozebrano w różne strony a w części rozpuszczono po *Campania romana,* ludzi zaś Papież własnym kosztem karmi bo umierali z głodu. Gaeta zapewne dziś jutro będzie kapitulowała. Mówią, że królowa jest bardzo cierpiąca.

Głosowanie powszechne było jednomyślnem w Osimo, Jesi, Recanati, Loreto, Macerata, San Benedeto, Pesaro, Urbino, Sinigaglia. O innych miastach jeszcze niewiadomo. Onegdaj w Viterbo głosowano za Wiktorem Emanuelem w przytomności Francuzów, i wszyscy mieszkańcy przypinali na kapeluszach kartki z wyrazem *si.* W Macerata drukarze odmówili drukowania kartek przeczących.

W końcu mogę zapewnić, że wszystko co dzienniki rozgłosiły o zwołaniu soboru, jest całkiem bezzasadne.

Wiedeń 16 listopada. Według twierdzenia *Kor. autograf.* wszystko jest przygotowane do jutrzejszego wyjazdu N. Pani, który ma rano nastąpić. Część służby dworskiéj, mająca znajdować się przy Cesarzowéj podczas jéj pobytu w Funchal na Maderze, już wczoraj wyjechała z Wiednia, i jeszcze przed przybyciem N. Pani do Antwerpii, wsiądzie na okręt. Cesarzowa jedzie w najściślejszem incognito; w Funchal mieszkać będzie w pałacu portugalskim. Gubernator cywilny portugalski w Funchal, Fereira Passos, ma polecenie przygotowania wszystkiego, czego będzie potrzeba podczas pobytu tam Cesarzowéj. Konsulowie państw europejskich na Maderze: duński, grecki, angielski, pruski, otrzymali polecenie bycia gotowymi do wszelkich posług Cesarzowéj. Stan zdrowia N. Pani znacznie się w ostatnich tygodniach polepszył; kaszel o wiele się zmniejszył, a pobyt w ciepłym klimacie zupełnie go zapewne zatracić pozwoli. Nadworny lekarz Dr. Fritsch pozostaje w Wiedniu jeszcze. Nieobecność Cesarzowéj trwać ma sześć miesięcy.

— Powołani Rektor i profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, byli wczoraj na obiedzie u Ministra hr. Rechberga.

— Walka stronnictw w Węgrzech trudną jest do ocenienia, albowiem mieszają się z nią dążności na polu narodowem, które nieobeznanego ze stósunkami łatwo w błąd wprowadzić mogą. Nie wyjaśniają wątpliwości dzienniki węgierskie, bo pisane dla krajowców, nie starają się rzeczy tak przedstawić, aby obcy czytelnicy mogli dokładnie rozpoznać ludzi i stósunki. Korespondencye z Węgier umieszczane po dziennikach wiedeńskich nie

---

przygotowanie, czyli skrócona do minimum fizyologia, wypowiedziane z pamięci, z godnością, powagą i co najważniejsza, wyłożone jak najpopularniéj, wspierane najprostszemi przykładami — wywołało nader gorące ze strony słuchaczów długociągłe oklaski. Już to panu Szokalskiemu niejednokrotnie się zdarzyło — ile razy publicznie wystąpi, zawsze go podobne przyjęcie spotyka. W porównaniu z dotąd występującemi palmę pierwszeństwa p. Szokalskiemu przyznać należy — w nim dopiero witamy mowcę, obdarzonego ową prawdziwie akademicką wywową, jakiéj Warszawianie od czasów Ludwika Osińskiego nie słyszeli. Jest tu nauka, talent i zrozumienie potrzeb miejscowych, a na każdém słowie czuć człowieka co jest panem swego przedmiotu.

* * *

O STROJACH I MODACH

W RÓŻNYCH CZASACH

przez *Franciszka Rychlickiego.*

(Dokończenie.)

Naród Scytów mieszkający pod strefą zimniejszą zszywał spodni ubiór z grubych tkanin, których nazwisko „sarabara" przypomina nam teraźniejsze szarawary. Germanie mieli skórzane; buty ich długie „houzen" początkowie zwane, sięgały nieraz do pachwiny i odstąpiły późniéj swojego nazwiska spodniom.

Omijając dalszy wywód szanownéj tego stroju starożytności, przystępuję do bliższych nam czasów. Przed wyprawą do Ziemi świętéj noszono powszechnie niewielkie spodnie; po powrocie ztamtąd bożogrobców zaczęły się szerokie Azyatów ubiory rozpleniać. Tu można początek mody odnieść, która w jednych ducha nowości, a w drugich chęć naśladownictwa zaszczepiła. Za czasów Rabelego (1500) doszły spodnie do kulminacyjnego punktu swéj wielkości, ponieważ nietylko były długie i szerokie, ale obejmowały kilka włosianych na brzuchu materaców, ażeby nadać ciału więcéj powagi. Po niéj nastały krótkie, po krótkich wązkie, które znowu doszły do drugiéj ostateczności. Do tego przyszło, że aby ubrać się po modnemu w spodnie łosiowe, które u nas nazywały się „czekczerami" potrzeba było trzech silnych hajduków, z których dwaj trzymali spodnie, a trzeci wpychał w nie swojego pana. W Polsce niepodlegały one tak licznym zmianom, ponieważ będąc ubiorem spodnim polami okrytym, niemogły ściągać takiéj, jak gdzieindziéj uwagi na siebie, wyjąwszy u tych, którzy po francusku się nosili.

Znany w Paryżu doktor Clairian chce, aby spodnie miały objętość mierną i aby wygodnie do ciała wszędzie przystawały; tym sposobem kształtne obwody męzkie wydadzą się w natutalnéj formie i zapobiegnie się słabościom, których medycy wielką liczbę z zanadto wielkich albo wązkich ubiorów spodnich wywodzą.

Kiedy mówiemy już tyle o ubiorach nie od rzeczy będzie dodać tu jeszcze, że z wieku czternastego na piętnasty wprowadzona była pewna miara obuwia u Niemców, zastósowana do posady osób, którą zajmowały. Buty albo trzewiki książąt miały dwie i pół stopy długości; baronów dwie stopy, a szlachty półtory stopy. Z owych to czasów pochodzi dotąd jeszcze u Niemców, a w części i u nas używany sposób mówienia o wystawném życiu pańskiém: „Żyć na wielkiéj stopie." Pan Podstoli Krasickiego przyjmował, jak wiadomo, sąsiada w domu swoim w podobne obuwie ubranego.

Palmę wyższości, mianowicie téj która się stopniami i łokciem mierzy, niedają sobie Niemcy z rąk wytrącić.

„Uns steht Grosses bevor!" głoszą z Saxonii na wszystkie części świata.

— Zapewne wskrzeszenie niemiecko-cesarskiej korony?

„Nie.

— To może wcielenie Holsztynu do rzeszy niemieckiej?

„I to nie.

— To chyba zajęcie Alzacyi ze Strasburgiem do Niemiec?

„Jeszcze nie.

— Hm! Teraz mię opuszcza moja domyślność.

„Nie moja w tém wina, kiedy WPan niedajesz mi kończyć relacyi. Oto Niemcy ogłaszają Europie, że zakładają akademię w Dreznie.

— I cóż w tém dziwnego, że liczbę swych akademij o jednę powiększą?

„Ale takiej jeszcze niebyło i niemasz, chyba u nich.

— Obywatelu! Czyli ty niemasz gorączki? Podaj rękę, jak ci puls bije? Zacząłeś od mody, a prawiąc brednie kończysz na akademii.

„Przepraszam; akademie nie są bredniami. Akademie tworzą intelligencyę, a intelligencya rządzi światem. Akademia, o której mowa i która z początkiem drugiej połowy dziewietnastego wieku powstaje w Dreznie jest „Akademią wyższego kunsztu ubierania się." Zasada całej téj edukacyi, piszą z Drezna, spoczywa na sposobie mierzenia ciała „Koerpermessungssystem" a nowe to odkrycie nazywa się: „Das trigonometrische system der Koerpermessungskunst." Wedle statutu z dnia 25 sierpnia 1851 r. dwaj: „professeurs de coupe" są głównemi examinatorami tych nowego kroju akademików.

— A zatém Niemcy będą odtąd mierzyć swoje grzbiety trygonometrycznie.

„I nasze także; bo czegoż Polak nienaśladuje? Ale zastanówmy się teraz nad prawdopodobnymi skutkami téj nowej akademii. Bluzy teraźniejsze, któreby dawny Polak nazwał workiem z rękawami, muszą niezawodnie ustąpić przed rzeczoną akademią. Że zaś „suknia robi człowieka" jak słusznie przypowieść niesie, przeto z bluzą muszą ustąpić wszyscy komuniści i demokraci, albo ubrawszy się podług zasad nowej akademii zostaną zaraz ipso facto arystokratami. Tym sposobem, co miało wszystko w jednę nieforemną bryłę ze szkodą wyższych stanów skupić się, akademia drezdeńska naprawi to zwichnięcie towarzystwa ludzkiego. Znowu będą chłopi i pany; znowu powstaną grafy i magnaty. A to wszystko winni będziemy krawcom drezdeńskim. Wszakżeto o fraku ich roboty śpiewała Katarzyna Anczyca:

Wojtku tobie fracek sprawię,
Sobie sal za ryńskich dwieście;
Bez lato w kąpielach bawię,
W zimie będę mieskać w mieście.
A gdy jestem za granicą,
Wtedy myśląc zem grefina,
Już słysę, jak Miemcy krzycą:
Wiwat pani Kogucina!

zawsze są wiernym obrazem stanu rzeczy, a tylko z porównania ich przypuścić można, że partya starowierców politycznych, chcących przywrócić stan rzeczy przed r. 1848, zaczyna brać górę nad partyą konstytucyonistów z r. 1848, którzy żądają ustawy wyborczéj z r. 1847/8, i równouprawnienia tak wyznań jak języków, to jest narodowości w Węgrzech wspólnie się mieszczących. Konserwatyści czyli starowiercy stają na stanowisku madziarskiem, by znaleść podstawę w patryotyzmie, lecz niezdołają oni przyciągnąć do siebie południowych prowincyj oderwanych od królestwa, a których zjednoczenie jest jednym z głównych planów młodszéj partyi. W téj walce, któréj nie obce są jak się zdaje najwyższe sfery rządowe węgierskie, upadła kandydatura hr. Stefana Karolego, którego witano już jako żupana obwodu peszteńskiego. Ofiarowano mu zaś tylko posadę administratora, zostawiając pierwszą przyszłemu palatynowi; hr. Karolyi przyjąć nie chciał tego urzędu, który go czynił prostym urzędnikiem wykonawczym. Wśród tych nieporozumień rozstrzygnie się zapewne ważna sprawa przyłączenia lub odosobnienia Chorwacyi i Słowenii, Serbii i Banatu, a może i Siedmiogrodu.

— Dzienniki peszteńskie donoszą, że prezesowi sądu obwodowego (komitatowego) w Satmarze, wyprawiono 12go b. m. kocią muzykę w W. Waradynie, gdzie się był schronił, z powodu, iż w Satmarze, jak donosiliśmy dawniej, kazał zdjąć chorągiew o barwach węgierskich wywieszoną na domu komitatowym. W skutku tej manifestacyi, zmuszonym on był również wyjechać z W. Waradynu. Nazwisko jego oznaczają dzienniki tylko głoskami, lecz tu nie idzie o osobę, tylko o fakt.

— Hr. Forgacz, namiestnik Morawy i Szląska miał 13go posłuchanie u J. C. Mości, poczem wrócił do Berna, gdzie jednak krótki tylko czas zabawi, albowiem jak utrzymują, ma on być zamianowanym na namiestnika Czech. Ucichły też pogłoski o przywróceniu w Czechach urzędu najwyższego burgrabiego, i zamianowaniu na ten urząd hr. Wojciecha Nostica albo hr. Clam-Martinica.

— *Wanderer* donosi z Pesztu, że w wielu miejscach tak w Peszcie jak i po komitatach odzywają się głosy przeważne za reorganizacyą nietylko administracyjną lecz i sądową w Węgrzech, a ta ostatnia ma zależeć na powierzeniu władzy sądowéj wiceżupanom obieralnym. (Byłby to rodzaj szeryfów angielskich P. R. Cz.)

— Z Wenecyi donoszą 10go do *Gaz. Tryestskiéj*: Proces o przeniewierstwo prowadzony przez zarząd marynarki coraz więcéj zdaje się rozgałęziać, a liczba oskarżonych z każdym dniem zwiększa się. Wychodzą na jaw rozmaitego rodzaju oszustwa, jak np. to, że skarb utrzymywał w celach wojennych pewną liczbę różnych statków najmowanych u marynarzy cywilnych po 18, 20 do 50 złr. dziennie. Już przy zawieraniu tego kontraktu rzecz ta nie była jak się należało ułożoną: podczas rewizyi rachunków okazało się, że pozycya jedna na 15,000 złr. za najem dwóch statków, była zmyśloną, gdyż śledztwo wykryło, że statki takie istniały tylko na papierze, ale w rzeczywistości nie było ich wcale.

— Girolamo Pegorari z prowincyi Rovigo, skazany został przed sąd doraźny w Rovigo za usiłowanie uwiedzenia żołnierzy do złamania przysięgi, na karę śmierci i rozstrzelany był w d. 7 b. m.

Włochy.

O rozbiciu armii burbońskiej w bitwie za Garilianem w d. 2 b. m. przez główny korpus piemoncki, o ucieczce rozbitków wprost z nad ujść Garigliana mimo Gaety aż na terytoryum papiezkie do Terraciny, o zajęciu przez postępującą szybko za rozbitkami armię piemoncką miasteczka Molo di Gaeta, wznoszącego się naprzeciw samej twierdzy Gaety po drugiej stronie zatoki gaetańskiej; następnie o podsunięciu się 4go korpusu piemonckiego pod samą twierdzę i rozpoczęciu robót oblężniczych na wązkiej szyi skalistego przylądku, na którym leży Gaeta; wreszcie o postępie tychże działań oblężniczych nie ma jeszcze szczegółowych piśmiennych wiadomości; przeto krótkiego zarysu tych wypadków wojennych, skreślonego wedle depesz telegraficznych nie możemy w szczegółowe rozwinąć sprawozdanie.

Dodać tu tylko możemy, iż miasteczko Molo di Gaeta, które korpus piemoncki oblegający Gaetę wziął za podstawę swych działań, jest bardzo ważnem stanowiskiem, chociaż liczy tylko 2,000 mieszkańców. Dwa wyniosłe skaliste przylądki dość daleko w morze wysunięte, między któremi rozciąga się wstępująca w ląd zatoka, tworzą zatokę gaetańską; na jednym z tych przylądków t. j. na południowym wznosi się Molo di Gaeta; na północnym mniej wzniosłym lecz połączonym przez węższą szyję z lądem, stoi sama Gaeta, piętrząca się szańcami i bateryami. Wprawdzie z przylądka Molo di Gaeta nie można sięgnąć kulmi do Gaety, lecz stanowisko to panuje nad częścią zatoki, daje bezpieczną przystań dla floty bombardującej Gaetę od morza, a dla wojsk oblegających twierdzę od strony lądu, jest wygodną podstawą działań, do której łatwo dowozić można żywność, amunicyę, parki oblężnicze i wszelkie potrzeby. Założywszy w Molo di Gaeta główny obóz, z tej wygodnej podstawy posunęły się zapewne wojska piemonckie ku północy naokoło zatoki, i przybywszy do szyi północnego przylądka, na którym wznosi się Gaeta, założyły tu pierwszą równoległą, z której posuwać będą przekopy ku twierdzy. Budowa tych przekopów będzie, jak to już raz w *Czasie* wspomnieliśmy, trudną, już to z powodu małej szerokości przylądku, jużto z przyczyny skalistości gruntu. Skalistość gruntu niepozwoli kopać przekopów lecz budować je na wierzchu z worków z piaskiem to jest budować koszokopy; wązkość zaś przylądku, niedozwalająca przekopom, które zwykle idą gzygzakiem ku twierdzy, nadawać znaczniejszych zagięć na boki, zmusza do budowania wysokich przedpiersi, aby baterye twierdzy nie mogły amfilować przekopów, to jest bić kulami wzdłuż rowu na powierzchni ziemi utworzonego.

Lecz gdy opóźniają się listy z linii bojowej już to z powodu trudności opisania walk toczących się w różnych miejscach, już to z powodu przeszkód w przesyłaniu listów, natomiast doszły korespondencye z Neapolu opisujące czynności polityczne, wjazd króla do tej stolicy i uroczystości po tym wjeździe. Podamy tu opis tego wjazdu skreślony przez korespondenta *Débatów*, czyniąc jednak uwagę, iż korespondent wydaje się nieco stronniczym i mniej sprzyja Garibaldemu, ztąd opis jego zimny, a wypadki przedstawiają mu się oświecone tém stronniczem światłem. Korespondent pisze:

„Wiktor Emanuel odbył wczoraj (7 listopada) wjazd do Neapolu. Nie wjeżdżał on konno jak piętnastu zdobywców, którzy kolejno w ciągu wieków wchodzili do Neapolu, lecz wjechał powozem. Wojsko piemonckie i gwardya narodowa uszykowane były wzdłuż drogi którą J. K. Mość przebywał. Czerwone bluzy, tak liczne dniem wprzód na ulicach Neapolu, znikły prawie w dzień wjazdu. Czy nie chciały dzielić tryumfu który przygotowały? W powozie obok króla siedział Garibaldi, na przodzie zaś obaj prodyktatorowie. Utrzymują, iż Garibaldi niechciał dzielić uroczystości wjazdu, lecz przedstawiono mu, iż to zaszkodziłoby sprawie i zasmuciło króla. (Pogłoska ta równie, jak wiele innych podobnych, rozgłoszona jest może przez naczelników stronnictw skrajnych, którzy chcą wywołać niechęć przeciwko królowi i stworzyć rozdział w narodzie). Garibaldi był w swoim starym kapeluszu, w starym płaszczu szarym i w czerwonej bluzie. Okrzyki: niech żyje Garibaldi! huczniejsze były prawie, niż okrzyki: niech żyje Wiktor Emanuel! Przed powozem biegły sta lazaronów bosych z palmami w ręku, skacząc i śpiewając hymn narodowy grany przez muzyki wojskowe. Lecz niestety wczoraj mieliśmy w Neapolu pogodę prawie londyńską: deszcz padał i zimno było niezwykłe. Deszcz zepsuł przygotowania, zdarł papier z łuków tryumfalnych i piedestałów, papier mający pokryć drzewo i dać mu pozór granitu. Posągi papierowe pokrzywiły się, chorągwie zmoknięte obwisły, wszyscy ludzie na ulicach schronili się pod parasole. Prodyktator Pallavicino siedzący na przodku w powozie królewskim, trząsł się od zimna w swoim czarnym fraku, lecz Wiktor Emanuel promienił radością.

„J. K. Mość przybył koleją żelazną, a w chwili gdy wysiadał w dworcu kolei była godzina 10ta rano. Działa zamkowe i okrętów powitały go sto i jeden strzałami. Następnie J. K. Mość wsiadłszy do powozu, jechał ulicą Fovia do katedry. Kardynał arcybiskup neapolitański będący w Rzymie, pisał do swego wikaryusza, aby nie otwierał katedry; prałaci i kanonicy byli, jak mówią, dosyć skłonni usłuchać kardynała; lecz całe niższe duchowieństwo stolicy, a oprócz tego 300 do 400 księży z prowincyi przybyłych, zgromadziło się w katedrze, gotowi zająć miejsca kanoników, spełniać ich funkcye i posiąść ich bogate prebendy. Kanonicy więc przyjęli Wiktora Emanuela z entuzyazmem wyrozumowanym. Posadzka kościoła posypana była kwiatami i mury świątyni obite czerwonym adamaszkiem. Orszak J. K. Mości konno jadący, pozostał przed katedrą. Do kościoła weszli jedynie król, Garibaldi i obaj prodyktatorowie; w kościele odśpiewano z wielką uroczystością „Te Deum“. Następnie Wiktor Emanuel wyszedłszy z katedry, wsiadł do powozu i jechał ulicą Toledo do pałacu królewskiego; wszystkie okna domów przy tej ulicy były pełne kobiet i zewsząd rzucano bukiety przed powóz. Władze i korporacye urzędowe przybyły następnie do pałacu przedstawić się królowi i w sali tronowej powiedziano wiele mów. Wiktor Emanuel siedział na tronie z mniejszą gracyą niż na koniu w czasie boju. Zapytywał się jenerałów i admirałów o niektóre szczegóły względem armii i marynarki. Korporacye duchowne, kanonicy katedralni, przybyli również złożyć mu hołd, a duchowieństwo niższe wysłało liczną deputacyę.

„Wieczorem iluminacya niezupełnie się powiodła z powodu brzydkiego czasu. Lecz lazaroni nie zaniedbali rzucać tysiące petardów. Dziwną jest rzeczą, iż lud ten niebłyszczący bynajmniéj walecznością, ma wielki pociąg do dymu i huku prochowego: żadna uroczystość nie odbędzie się bez strzelania z petard. Wieczorem król udał się do teatru San Carlo, oświeconego *a giorno*. Uroczystość ta była świetna. Oklaski brzmiały nieustannie, lecz król opuścił teatr po pierwszéj części sztuki.

„Dzisiaj (8 t. m.) odbyło się drugie uroczyste nabożeństwo i odśpiewano „Te Deum“ dziękując za pomyślny rezultat głosowania. Król usiłował kilkakrotnie namówić Garibaldego, ażeby pozostał; Garibaldi jednak niezgodził się na to. Dzisiaj o 5éj godzinie wieczorem ma być demonstracya ludowa, aby go skłonić do pozostania; lecz Garibaldi z pewnością i téj demonstracyi nieulegnie. Między Garibaldczykami ma panować wielkie wzburzenie i nieukontentowanie.“

Co się tyczy usiłowań stronnictwa skrajnego, aby z imienia Garibaldego zrobić chorągiew dla opozycyi, pisze korespondent z Turynu pod d. 11 t. m. do *La Presse:*

„Król Wiktor Emanuel uznał stopnie jenerałów Garibaldego, Medicego, Cosenza, Malenchiniego i Bixio. Jestto rodzaj pośredniéj nagrody dla Garibaldego, który pragnie zapewnić stanowisko swoim towarzyszom broni. Teraz pojawia się tu (w Turynie) dążenie, które łatwo było przewidzieć: opozycya usiłuje zrobić sobie chorągiew z imienia Garibaldego. Dzienniki *Diritto* i *Unita italiana* obrabiają ciągle ten temat w różny sposób. Dzisiaj *Movimento* genueński proponuje subskrypcyę powszechną, ażeby bohaterowi Włoch dać nagrodę narodową. Wielu utrzymuje, iż jestto manewr opozycyi; być może jednak, iż będzie to tylko wyskok dziennika genueńskiego. Uważałeś, iż nie wymieniłem jenerałów węgierskich będących w wojsku Garibaldego, wymieniając tych którym stopnie potwierdzono. Nie trzeba jednak bynajmniéj ztąd wnosić, aby byli usunięci; przeciwnie, stoją oni jak najlepiéj. Stósunki między Włochami a Węgrami są ściślejsze niżeli nawet mniemają. Lecz jest to przedmiot o którym należy bardzo mało pisać.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 list. Z przykrością ujrzeliśmy wczoraj pusty teatr, gdy z pod smyczka p. Kazimierza Łady, prowadzonego biegłą ręką a więcéj z duszy wirtuoza płynęły tony, które miały wzruszać i rozczulać — puste poczęści ławki. Jestto jakiś fatalizm, że w mieście naszem poważni i sumienni wirtuozi niebłyszczący szarlatanizmem ani popisujący się z mechaniczną biegłością, a niepoprzedzeni rozgłośnem imieniem nabytém w zagranicznym świecie muzykalnym, dają koncerta w pustych salach. P. Kazimierz Łada posiada wysoko wykształcony mechanizm, lecz pojmując sztukę głębiéj, nie ma na celu zadziwiać biegłością w pokonywaniu trudności i sztucznością, nie wydobywa efektownie na jaw miejsc trudnych, ale jedynie używa mechanizmu by panować zupełnie i władać instrumentem, przelać przez niego w całéj czystości melodye schwycone z obcych utworów lub z własnéj duszy wydobyte. To głębsze pojęcie muzyki jaśnieje nietylko w wykonaniu obcych utworów, z których we wczorajszym koncercie odegrał fantazyę Heumana i waryacye Vieuxtemps'a, lecz i w kompozycyi własnych. Z tych słyszeliśmy wczoraj prześliczny mazur a raczéj waryacye na temat mazura, którego melodya ojczysta, rzewna razem i wesoła, tak silnie przemawiała do duszy, że po odegraniu téj ostatniej kompozycyi, publiczność choć nieliczna, hucznemi oklaskami wywołała artystę, który na podziękowanie i zakończenie wykonał „Karnawał wenecki“ Paganiniego; jakkolwiek zaś jest to utwór już tak osłuchany i słyszeliśmy grających go tylu mistrzów w sztuce, jednak biegłe, aczkolwiek nieco zimne wykonanie „Karnawału“ zajęło wszystkich silnie.

— Jutro występuje po raz pierwszy na scenie tutejszej znakomity artysta sceny warszawskiej p. Jan Królikowski, w roli Narcyza w dramacie Brachvogla „Narcyz Rameau.“

— Ze Lwowa wyjechali do Wiednia powołani do komisyi mającej się naradzać nad urządzeniem szkół w Galicyi: Inspektor gimnazyów w Galicyi wschodniej Dr Czerkawski i dyrektor szkoły realnej we Lwowie Kunerth.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 16 listopada. Słychać za rzecz pewną, że Cesarz Jmć Austryacki odprowadzając Cesarzową przez Monachium do Bamberga, uda się następnie do Sztuttgardu dla odwiedzenia króla Wirtemberskiego.

Kassel 16 listopada. Izba niższa wybrała dziś prawie jednomyślnie (43 przeciw 5) prezesem p. Nebelthau, wiceprezesem p. Zieglera, zastrzegając zarazem prawa konstytucyi z r. 1831, (którą rząd heski znlósł był przed 10 laty P. R. Cz.).

Calais 14 listopada wieczór. Cesarzowa Eugenia wsiadła dziś na statek w Calais i odpłynęła do Douvres. (Udaje się ona do Szkocyi. Patrz wyżej list z Paryża).

Turyn 15 listopada. *Opinione* dzisiejsza donosi: Cialdini organizuje kolumny ruchome dla stłumienia reakcyi, która znów podnosi głowę w kilku prowincyach. (Wczorajsza depesza toż samo doniosła była P. R. Cz.). Reakcya w prowincyi Teramo wspierana jest przez załogę warowni Civitella del Fronto. Dowódzca piemoncki oddziału oblężniczego żądał naprożno, aby warownia ta poddała się, a następnie w braku dział oblężniczych masiał odstąpić. Cialdini telegrafuje z Molla di Gaeta, że w d. 12 b. m. wojska król. neapolitańskie stojące w obozie pod twierdzą, uderzyły na linie oblężnicze piemonckie, lecz utraciwszy 1500 ludzi w jeńcach, zabranych przez Piemontczyków, musieli szybko cofać się do twierdzy, podczas gdy Piemontczycy ścieśnili obręb oblężniczy, zajmując: Borgo S. Agata, Monte Tortone, Monte Erta, Monte Borbone i Monte Capucini. W dniu 15 Piemontczycy mieli zająć Ponte Corvo. Roboty oblężnicze pod Gaetą postępują. Król Franciszek II nadał wielki krzyż orderu ś. Januarego jenerałowi Goyon i admirałowi Barbier de Tinan.

Londyn 15 listopada popołudniu. Książę Walii przybył do Plymouth, i zaraz miał pojechać do Windsoru. Na wczorajszej uczcie cechu rzeźniczego lord Palmerston pochwalał zagraniczną politykę lorda Russella i wyraził nadzieję, że tenże ujrzy wkrótce urzeczywistnienie życzeń swoich pod względem Włoch. Lord Russell bronił zasady nieinterwencyi i prawa, jakie mają Włochy zrzucać złych królów a osadzać lepszych.

Z pod Gaety niema dzisiaj do téj chwili żadnéj świeżéj wiadomości. Cichnący pod tą twierdzą łoskot walki, którą za skończoną wszyscy słusznie uważają, nie budzi już zajęcia, lecz tylko wywołuje litość dla ofiar które tam bezużytecznie padną. Wyżej pod oddziałem Włochy wspominamy o postępie robót oblężniczych.

Garibaldi uważa także bój w neapolitańskiém za skończony, gdyż 10go b. m. wieczorem odpłynął na pokładzie parowca „Waschington“ do Caprary, w towarzystwie jedynie syna swego, sekretarza prywatnego Basso i adjutamtów Gusmaroli i Frosciantі. Przed odjazdem wydał odezwę do „armii południowéj“, któréj treść powtarzają dzienniki wiedeńskie. W odezwie téj walkę obecnie kończącą się, nazywa „przedostatnim etapem“ odrodzenia Włoch, i wzywa wszystkich pod broń na ostatnią wojnę. Wszyscy Włosi, mówi on, winni się zgromadzić około Wiktora Emanuela, a jeżeli w marcu 1861 r. nie stanie milion Włochów pod bronią, to przepadła wolność włoska i Włoch istnienie. W przyszłym marcu winni wszyscy stanąć na swém miejscu. On sam tylko na kilkanaście dni ustępuje z publicznéj sceny, lecz „wkrótce ujrzymy się, kończy Garibaldi, aby wspólnie wystąpić do walki dla oswobodzenia naszych braci; wkrótce ujrzemy się aby znów wspólnie iść po nowe zwycięztwa.“ Równie otwarcie jak odezwa Garibaldego, zapowiada wojnę na wiosnę równoczesny artykuł w ministeryalnym dzienniku *Opinione* z 12go t. m. Dziennik ten oświadcza, że Garibaldi tylko na chwilę spoczynku udaje się do Caprary, lecz ukaże się natychmiast jak tylko Włochy jego ramienia zapotrzebują, aby spełnić cały program sprawy narodowéj, wyrażający się słowami „jedność i niepodległość“.

Organizacya polityczna neapolitańskiego szybko postępuje. Utworzono już obok namiestnika Fariniego radę namiestniczą, która stanowić będzie miejscowy gabinet dla neapolitańskiego. Nazwiska naczelników każdego wydziału są wiadome czytelnikom z depeszy, lecz zarząd wydziałami wojny, marynarki i spraw zagranicznych będzie, jak spodziewaliśmy się, jeden centralny na całe Włochy. Wręcz przeciw przypuszczeniom dzienników nieprzyjaznych, zamianowano naczelnikami wydziałów w neapolitańskiem powiększéj części ludzi miejscowych. Organizacya jednej armii włoskiej z bogatych materyałów, jakiemi, prócz armii piemontskiej, są wojska Garibaldego i reszty wojska neapoiltańskiego, już się rozpoczęła pod kierunkiem ministra wojny, Fantego. Dzisiejsze wojska Garibaldego mają się zmienić w cztery dywizye tej armii, i pozostać pod dowództwem Medicego, Consenza, Bixio i Malenchiniego, od których to dywizyonerów zależeć będzie zatwierdzenie stopni dzisiejszych oficerów. Te cztery dywizye mają zająć kwatery zimowe w Parmie, Medyolanie, Bononii i Florencyi; dywizya Türra ma stanowić oddzielny korpus.

Półurzędowy organ rosyjski *Journal de St. Petersbourg* z 4go t. m. odezwał się znów o celu zjazdu warszawskiego odpowiadając półurzędowemu *Journal de Francfort*, który utrzymował, że chociaż pogodzenie się obu Cesarzów austryackiego i rosyjskiego było szczerem, rządy ich nie mogły się porozumieć, gdyż Rosya stawiała za warunek przymierza żądania, na które nie mogła zgodzić się Austrya bez narażenia swych interesów i honoru. Otóż dziennik rosyjski odpowiadając zaprzecza aby Rosya stawiała jakiekolwiek w Warszawie żądania tyczące się Wschodu. Ważny ten artykuł podamy w następnym numerze.— Zresztą dzienniki rosyjskie ogłaszają różne regulamina ceremoniałów o żałobie dworskiéj i pogrzebie Cesarzowéj.

Teraźniejszy ks. serbski Michał zajął się energicznie organizacyą kraju. Nie porzuca on myśli która przewodniczyła jego ojcu Miłoszowi, a wprzód jeszcze Jerzemu Czarnemu, myśli wywalczenia zupełnej niepodległości dla Serbii, lecz podobno odpowiedniejszych, jak utrzymują, chwyta się do tego środków. Utworzył on teraz nowy gabinet oddając kierunek spraw publicznych ludziom znanym z prawości. Listy z Belgradu z 11go t. m. donoszą o następującym składzie tego gabinetu: ministrem spraw zagranicznych Filip Christicz, spraw wewnętrznych Mikołaj Christicz, sprawiedliwości Gonicz, skarbu Gabrylowicz. Książe odnowił także senat wprowadzając do niego wielu pierwszych mężów. W ogóle ks. Michał używa wielkiego zaufania w Serbii.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 16 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera depeszę z Turynu: Gdy w d. 12 wszystkie wojska neapolitańskie po niefortunnym ataku wpędzone napowrót zostały do twierdzy Gaety, załoga tej twierdzy wynosiła 18 batalionów (11,000 ludzi). Lecz z powodu braku miejsca i żywności, zmuszonym został dowódzca twierdzy część wojsk swoich odesłać na okrętach francuzkich do Civita-Vecchia. Z Genui odpływają wielkie działa oblężnicze przeznaczone pod Gaetę.

Carogród 15 listopada. Po zatwierdzeniu z pewnością spodziewanem pożyczki zawartej w Paryżu w sumie 400 milionów franków (?), Porta ma natychmiast wypłacać znowu procenta od dawnych pożyczek.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	337	331
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	74¼	73¼
Srebro nowe. . . . . złr.	136	134½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 6	10 86
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 75	10 55
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 30	6 20
„ austryackie. . . . . „	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 75	85 50
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	68 —	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	77 —	76 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%. „	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99
Wiedeń 17 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	115	20
Hamburg 100 marków	101	50
Londyn 10 £.	134	30
Paryż 100 franków	53	50
Dukat	6	40
5% Metaliki	66	25
„ „ na walutę austr.	62	—
4½% „	58	—
4% „	52	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	126	—
„ „ 1854	90	—
„ „ 1860	88	50
„ Kredytu ruchomego	106	—
Pożyczka narodowa.	77	20
Obligacye indemn. galic.	67	—
Akcye bankowe	756	
„ kolei północnéj	1909	—
„ kredytu ruchomego	172	—
„ kolei francusko-austryackiéj . . .	270	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	149	—
Lwów 15 listopada		
Dukat holenderski	6 38	6 32
„ austryacki	6 41	6 37
Półimperyał rosyjski	11 —	10 84
Rubel rosyjski	2 13	2 10
Talar pruski	2 3	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 90	84 19
Oblig. indemn. bez kupon.	68 35	67 68
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 23	77 —
Warszawa 15 listopada		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 46½
Obligi skarbowe . . . . „	90 —	89 75
kupon		— 50
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 61	14 58
kupon		— 23⅚
Wrocław 16 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ listy zastawne	87¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¾
„ „ „ 3½%	91⅓	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	72

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 17 Listopada. Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	6·00
żyto	„ „	4·37½
jęczmień	„ „	3·87½
owies	„ „	1·75
ziemniaki	„ „	2·16
siano	„ centnar	1·20
słoma	„ „	0·78

Lwów 14 listopada. Na przedwczorajszy targ przypędzono 180 sztuk bydła rzeźnego, mianowicie: z Rozdołu 5 stad po 50, 12, 30 i 12 wołów, ze Szczerca 9, z Lesienic 9, z Wybranówki 12, z Horożanki 28 sztuk. Z téj liczby sprzedąno, jak się dowiadujemy, na targu 186 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 290 funt. mięsa i 30 f. łoju 54 złr.; sztuka zaś którą szacowano 370 f. mięsa i 70 f. łoju, kosztowała 81 złr. 50 c.w a.

— Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny: mec pszenicy (82 funtów) 6 zł. 6 centów.; żyta (75 funt). 3zł. 45.; jęczmienia (64 funt.) 2 zł. 59c; owsa (45 funtów) 1 zł. 58 c.; hreczki 2 zł. 91 c; ziemniaków 1zł. 44 c; centnar siana 1 zł. 26 c.; okłotów 74c.; — sąg drzewa bukowego 15 zł. 25c. osnowego 9 zł. 45 c.— Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. —. (G. K.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 16 do 17 Listopada.

HOTEL POLLERA. Schwartz Adolf kup. ze Lwowa. Gablenz Karol fabr. z Pesztu. Niekower Adolf ck .oficer z Pragi. Arnold Adolf wojażer, Hufnagel Edward kupiec z Wiednia. Kozłowski Waleryan wł. dóbr z Lipowca. Ferd. Freund kup. z Wrocławia. Fränkel Fryd. prywat. z Raciborza. Poromski Kazimierz wł. dóbr z Mikołajewa. Lakasies Józef profesor z Moskwy. Goldwatz Herman wł. hotelu z Drezna. Mann Jan wł. dóbr z Francyi. Bernhard Freund wojażer z Galicyi. Pollak Jakub zawiad., Hohenlohr Józef rz. dóbr z Pszczyny.

W Drukarni „CZASU."

Droga żelazna Warszawsko - Wiedeńska.

(1121)

Porównanie dochodu w miesiącu Kwietniu.

	1859.	1860.
z ruchu (sób.	rs. 57 910 k. 73	rs. 59,743 k. 62
z przewozu towarów. . .	„ 43,653 „ 55½	„ 57,351 „ 90
dochody różne	„ 1,016 „ 84	„ 1,836 „ 40
Razem	„ 102,181 „ 12½	„ 118,931 „ 92

Więcéj w roku 1860 . . . . rs. 16,350 k 79½,

Od początku roku po koniec października 1860, więcéj jak w r. 1859 . rs. 200,071 k. 04½.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	326 67	4 2	76	zachodni słaby		mgła	— 2 0	+ 4' 8
	10	27 88	3 4	86	„ „		deszcz		
17	6	28 16	2 6	85	wschodni „		„		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(Dodatek).

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

dotyczące się podatku dochodowego w mieście Krakowie, na rok administracyjny 1861.

[L. 4,081].

Według najwyższego Patentu z dnia 8 października 1860 r., ma być podatek dochodowy wraz z dodatkiem wojennym w roku administracyjnym 1861 na tych zasadach w walucie austryackiéj pobierany, jakie w skutek Najwyższego Patentu z dnia 27 września 1859 r. w roku administracyjnym 1860 obowięzywały i obwieszczeniem ck. Władzy obwodowéj z dnia 10 listopada 1859 r. Nr 4,815, do powszechnéj wiadomości podanemi były.

Co do podstaw wymiaru podatku dochodowego na rok administracyjny 1861, ck. Ministeryum finansowe dekretem z dnia 11 października 1860 r. N. 4,250 m. s. wydanym, rozporządziło co następuje:

1) Fasyom dochodu pierwszéj klasy t. j. z tych zarobkowości, które podatkowi zarobkowemu podlegają, jakoteż z dzierżaw mają służyć za podstawę na rok administracyjny 1861 dochody i wydatki z lat 1858, 1859 i 1860 w celu obliczenia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.

2) Przepisy §§. 21 i 22 Najwyższego Patentu z dnia 29 października 1849 r. co do podatku dochodowego drugiéj klasy, t. j. od stałych dochodów, mają być zastosowane do kwot na rok administracyjny 1861, któren się z dniem 1 listopada 1860 roku zaczyna, a z dniem 31 października 1861 kończy przypadających.

3) Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest jako dochód trzeciéj klasy oznajmić, to jest takowe, które nie pochodzą ani z procentów od obligacyj publicznych instytutowych lub stanowych, ani też z kapitałów na nieruchomych dobrach podatek opłacających, albo nareszcie na przedsiębiorstwach podatkowi podlegających hipotecznie zabezpieczonych, powinny być na rok administracyjny 1861 wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 października 1860 r. istniejącego.

4) Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie fasyj i oznajmień, jakoteż oznaczenie kwoty podatkowéj nastąpi ze strony c. k. Władzy obwodowéj, rozstrzyganie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez ck. Władzę obwodową uskuteczniónemu, przystoi wysokiéj c. k. Dyrekcyi krajowéj dochodów skarbowych.

5) Termin do składania fasyj dochodów i oznajmień względem stałych poborów, ustanawia się do dnia ostatniego grudnia 1860 r., nareszcie

6) w razie, gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1861 przed upływem terminu płacenia pierwszej raty nie była jeszcze przepisana, natenczas aż do przepisania nowej należytości, pobór i przymusowe ściągnienie tegoż podatku nastąpi według należytości roku administracyjnego 1860.

Potrzebne blankiety do przedłożenia fasyj i oznajmień, wydawane będą stronom podatkowi podlegającym bezpłatnie w urzędach gminnych.

Z c. k. Władzy obwodowéj
w Krakowie dnia 10 listopada 1860. (1124-1-3)

Uwiadomienie

W lasach Ekonomii Niepołomiciej, w obwodzie Bocheńskim, odbędzie się w terminach poniżéj oznajmionych, sprzedarz drzewa na pniu, a to w drodze licytacyi i za gotową zaraz zapłatę a m:

w Dziewiniu 13go listopada 1860 r.
„ Gawłówku 14go „ „
„ Bratuszycach 15go „ „
„ Stanisławicach 19go „ „
„ Puszynie 20 i 21 „ „
„ Niepołomicach 26 i 27 „
„ Kole 28go „ „
„ Grobli 29go i 30go.

Chęć kupowania mających zaprasza się z tem nadmienieniem, iż bliższe warunki sprzedaży, na każdym z osobna terminie ogłoszone będą. (1100-3)

c.k. Urząd Kamery Niepołomice 3go listopada 1860 r.

Obwieszczenie.

Stósownie do rozporządzenia wysokiej krajowej jeneralnej Kommendy oddziału 5go do L. 5110 z d. 23go p. m. odbędzie się na d. 20-ym b. m. w kancellaryi c. k. Kommendy Twierdzy Licytacya w drodze offert, a to dla zapewnienia sobie potrzebnej liczby doróżek i furmanek pozewozowych na rok wojskowy 1861.

Przeznaczeniem takowych ma być ułatwianie komunikacyi i przewozów z kolei żelaznej lub do dworca tejże kolei, tego wszystkiego, co z wyłączeniem artykułów żywności i materyałów budowlanych dla zakładów wojskowych w zakresie Krakowa i Podgórza, jak niemniej dla szkoły wojskowej w Łobzowie potrzebnem się okaże.

Każda offerta obejmować winna w sobie wadium w ilości 20 złr. w. a. w banknotach lub w papierach Państwa, według kursu obrachowanych, jak niemniej świadectwo odpowiedzialności (Solidităts Zeugniss) i na dniu licytacyi do godziny 12-téj w południe złożoną być.

Później nadeszłe offerty nie będą uwzględnione. Deklaracye wyszczególniać mają ceny: jednej *czterokonnej* furmanki, jednej *parokonnej* furmanki i jednej *doróżki* na cały lub też na pół dnia.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w Kancellaryi Kommendy Twierdzy, w Dyrekcyi Inżynieryi (Genie Direction) w Krakowie — jak niemniej w wojskowym magazynie żywności w Podgórzu.

(1106-3) Kraków d. 4go listopada 1860 r.

Inseraty.

Poszukuje się za pomierną cenę **używaną**, nie wielką, nizką, ale modną **Karetkę** tak zwany: „Brummer.“ — Wiadomość w Handlu **Feintucha**, w Rynku głównym w „Szaréj Kamienicy.“ (1104-2-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

począwszy od 4go Listopada 1860 r., i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1				Pociąg osobowy N. 3				Pociąg osobowy N. 5			
	Przyjazd		Odjazd		Przyjazd		Odjazd		Przyjazd		Odjazd	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed	poł.	10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud.		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2				Pociąg osobowy N. 4				Pociąg osobowy N. 6			
	Przyjazd		Odjazd		Przyjazd		Odjazd		Przyjazd		Odjazd	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 23.			
	Przyjazd		Odjazd	
	G.	M.	G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic

Stacya	Pociąg mieszany N. 24			
	Przyjazd		Odjazd	
	G.	M.	G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki

Stacya	Pociąg mieszany. Nr. 25.			
	Przyjazd		Odjazd	
	G.	M.	G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 26.			
	Przyjazd		Odjazd	
	G.	M.	G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg mięszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-2)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Zacząwszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austryacką i wagę cłową, według następujących zasad:

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

(1121-20)

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iéj klasie 36 kr., w IIéj 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego pociągu osobowego:

za pierwszą milę	42 zł.r.	—	kr. n.
za każdą następną	15 „	75	„
za powrót w przeciągu 12tu godzin, na milę	5 „	25	„
za czekanie za każde pół godziny	42 „	—	„

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedyowane będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowéj.

Opłata za przewyżkę w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednéj piątéj części centnara wagi cłowéj na milę	1·50	„
składowe od każdéj sztuki na dzień	5·30	„
za recepise na oddany towar	4	„
za blankiet do listu frachtowego	3	„

d) Od powozów:

na milę od powozu Iéj klasy 1 zł.r. 5 kr. n., IIej klasy 1 zł.r. 31·50 kr. n., IIIéj klasy 1 zł.r. 57·50 kr. n., IVéj klasy 2 zł.r. 10 kr. n.

e) Od koni:

od jednego konia na milę	1 zł.r.	5	nkr.
od dwóch koni na milę	1 „	31·50	„
od trzech i więcéj, za każdego		52·50	„

f) Od psów:

od psa na milę	5·30	„

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy	7	kr. n.
od powozów, koni i psów za każdą sztukę	7	„
od towarów pilnych, za centnar cłowéj wagi na kolei, na któréj oddano towar	5	„
za każdą następną kolej	1·50	„

h) Wynagrodzenia za szkody:

za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowéj	1 „	—	„
za powóz	100 „	—	„
za konia	50 „	—	„
za psa	10 „	—	„

i) zabezpieczenia ogólne:

od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde zł.r.	5·30	„
za każdą następną kolei	1·80	„
od towarów pilnych, na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde 50 zł.r.	2	„
za każdą następną kolej	1	„

II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe:

od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowéj	—	zł.r.	1·95	kr. n.
„ „ II „ „ „ „ „ „	—	„	2·34	„
„ „ III „ „ „ „ „ „	—	„	3·90	„

b) Opłaty poboczne:

za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowéj	—	zł.r.	2·60	kr.
za składowe „ „ „ „	—	„	0·80	„
od wagi „ „ „ „	—	„	1·60	„
za recepise „ „ „ „	—	„	3·50	„
za blankiet na list frachtowy „ „ „ „	—	„	2	„

c) Za zabezpieczenie ogólne:

od centnara wagi cłowéj na kolei, na któréj oddano	—	zł.r.	0·80	kr. n.
na każdą następną kolej	—	„	0·40	„

d) Wynagrodzenie za szkody:

za centnar wagi cłowéj	30 „	—	„

e) Zabezpieczenie szczególne:

od większéj wartości podanéj za każde 50 zł.r. na kolei, na któréj towary oddano	—	„ 2	„
za każdą następną kolej	—	„ 1	„

Uzupełniona Taryfa opłat, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdéj Stacyi do przejrzenia wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*